

Wacław Mucha

"Przed wschodem słońca" - powieść autobiograficzna Michała Zoszczenki

Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze 1, 89-103

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Przed wschodem słońca” — powieść autobiograficzna Michała Zoszczenki

Wacław Mucha

Gdy w miesięczniku „Zwieszda” (nr 3 z 1972 roku) opublikowana została *Powieść o rozumie* Michała Zoszczenki, zainteresowanie krytyków skierowało się ku zapomnianej już, a i wcześniej znanej tylko wąskim kręgiem odbiorców, autobiograficznej powieści tego pisarza *Przed wschodem słońca*. Utwór ten, publikowany na łamach czasopisma „Oktiabr” w 1943 roku¹, spotkał się z krytyką współczesnych tak ostrą, że spowodowała ona wycofanie z druku dalszych jego części i posłużyła jako jeden z argumentów do wykluczenia autora w roku 1946 ze Związku Pisarzy Radzieckich. Zadziwiająco jednogłośnie dyskwalifikowano dzieło Zoszczenki². Mimo późniejszej rehabilitacji wielkiego mistrza skazu lat dwudziestych i przywrócenia mu w 1953 roku praw członka ZPR, w przeciągu ponad dwudziestu lat nie ukazała się żadna obiektywna informacja ani analiza powieści *Przed wschodem słońca*. Dopiero wspomnienia Wieniamina Kawierina, Konstantina Fiedina i Michaiła Słonimskiego³ zasygnalizowały istnienie tego utworu, ale nawet wstępny artykuł, poprzedzający publikację *Powieści o rozumie*⁴, czy szersze opracowanie twórczości Zoszczenki przez Anatola Starkowa⁵ nie analizują go dogłębnie. Jedyne książkowe wydanie *Przed wschodem słońca*, które ukazało się

¹ M. Zoszczenko: *Pieried woschodom sołnca*, „Oktiabr” 1943, nr 6—7 i 8—9.

² Por. m.in. wypowiedzi na ten temat: B. Gorszakow, G. Baulin, A. Rutkowskaja, P. Bolszakow: *Ob odnoj wriednoj powiesti*, „Bolszewik” 1944 nr 2; A.M. Jegolin: *Za wysokuju idiejnost’ sowietskoi literatury*, Moskwa 1946; idem: *Sowietskaja litieratura w dni Otieczestwiennoi wojny*, „Propagandist” 1944, nr 6; A.A. Żdanow: *Dokład o żurnalach „Zwieszda” i „Leningrad”*, „Sputnik Agitatora” IX, 1946, nr 20; A. Upi: *Woprosy socjalistycznego realizma w literaturie*, Ryga 1959, s. 503—505.

³ W. Kawierin: *Za raboczim stolom*, „Nowyj Mir” 1965, nr 9; M. Słonimskij: *Iz wospominanij o Michaiile Zoszczenko*, „Zwieszda” 1965, nr 8; K. Fiedin; *Michaił Zoszczenko*, [w:] *Pisatiel’, iskusstwo, wriemnia*, Moskwa 1957.

⁴ A. Gułyga: Artykuł wstępny do M. Zoszczenko: *Powiest’ o razumie*, „Zwieszda” 1972, nr 3.

⁵ A. Starkow: *Jumor Zoszczenko*, Moskwa 1974.

na Zachodzie⁶ (oparte na tekście publikowanym w czasopiśmie „Oktiabr”), zapatrzoneo w bardziej szczegółowe komentarze do tej powieści. Jednak ze względu na swoją tendencyjność, tak częstą w emigracyjnej krytyce rosyjskiej, również nie mogą one pretendować do uznania za obiektywne ustosunkowanie się do utworu.

Nie znaczy to oczywiście, że przez dwadzieścia lat zupełnie nie wspomniano Zoszczenki. Pisarz miał już od dawna ugruntowane miejsce w literaturze dzięki swym opowiadaniom satyrycznym, szczególnie tym z lat dwudziestych, które aż do dnia dzisiejszego cieszą się niesłychaną popularnością⁷.

Wszyscy wielbiciele twórczości Zoszczenki ograniczali jednak swe zachwyty tylko do jego satyrycznej spuścizny. Utwory większe, powieściowe były trudniejsze w odbiorze, bo obciążył je autor pozaliterackimi rozważaniami; dalekie też były od doskonałości. Stanowiły etap przejściowy w Zoszczenkowskich poszukiwaniach nowej formy twórczej.

Ich unaukowanie, będące rezultatem poszukiwań i artystycznych eksperymentów autora, w charakterystyczny sposób wyróżnia cały cykl. Tworzą go trzy powieści. Pierwsza z nich, *Odzyskana młodość* (1933), motywowała przebieg akcji, czy też niektóre niejasne dla przeciętnego odbiorcy zdarzenia, za pomocą naukowych komentarzy stanowiących oddzielną jakby „pozafabularną” część utworu. Ten eksperyment powieściowy nie był jednak zbyt udany. W 1935 roku powstaje *Niebieska księga* napisana pod wpływem długotrwałych i bardzo inspirujących dla pisarza konsultacji z Gorkim⁸. Znaczne walory artystyczne powieści o ludzkich namietnościach i zainteresowaniach nie zadowolili w pełni Zoszczenki, nie osiągnął bowiem jeszcze tego o czym marzył. Podjął więc kolejną próbę. Była nią powieść autobiograficzna, której celem stać się miało przedstawienie sposobów i możliwości wyleczenia choroby nerwowej (dręczącej Zoszczenkę od 16 roku życia), a genezą — samo istnienie tego tajemniczego i dziwnego w objawach niedomagania. W tym trzecim utworze mógł pisać autor o swojej chorobie, traktując ją jako przykład schorzenia, na które cierpiało bardzo wielu ludzi. Metodę leczenia swojej choroby pragnął zalecić jako uniwersalną. I chociaż niektórzy krytycy uważali, że choroba Zoszczenki oraz jego powieść autobiograficzna są wytworem literackiej fantazji pisarza, to fakty z życia, a także wspomnienia przyjaciół świadczą o autentyczności choroby i pozwalają określić interesujący nas utwór jako autobiograficzny⁹.

⁶ M. Zoszczenko: *Pieried woschodom sołnca*, Międzynarodnoje Litieraturnoje Sodrużestwo, New York — Baltimore 1967. Artykuły wstępne W. von Wiren-Garczińskiej i B. Filippowa.

⁷ W 1926 roku wydawnictwo „Ogonick” wydało zbiór opowiadań Zoszczenki *Szanowni obywatele* w nakładzie 2 mln. egzemplarzy, co było ewenementem w literaturze.

⁸ Informacja o tym zawarta jest w otwierającej *Niebieską księgę* dedykacji Gorkiemu, por. M. Zoszczenko: *Niebieska księga*, Warszawa 1972.

⁹ K. Fiedin: op. cit. s. 178—179.

Hipochondria Zoszczenki nie tylko dostarczała mu tematów, ale także zmuszała do szukania możliwości pozbycia się jej poprzez zwrócenie się ku filozofii, medycynie, fizjologii i innym dziedzinom nauki. Pisarz dążąc do jak najgłębszego przeanalizowania swojej choroby przeprowadził w tekście *Przed wschodem słońca* badania statystyczne. Interesował go tutaj los ludzi z „podwyższoną wrażliwością”: pisarzy, malarzy, poetów, filozofów, uczonych, polityków. Rozdzielił ich na dwie grupy — tych, którzy żyli bardzo długo i do ostatnich swych dni nie utracili zdolności twórczych oraz tych, którzy żyli bardzo krótko lub po dokonaniu wielkich czynów tracili swe zdolności i energię. Na podstawie życiorysów ludzi z pierwszej grupy wysnuł wniosek, że człowiek może żyć tak długo, jak sam zechce, jeśli mu starczy na to odwagi. Wśród ludzi drugiej grupy dostrzegł tych wszystkich, których prześladowała ta sama, co i jego, choroba. Znalazł się wśród nich również Gogol, którego los wydawał się autorowi szczególnie bliski. Dlatego poświęcił mu tak wiele uwagi zarówno w komentarzach do *Odzyskanej młodości* jak i w *Przed wschodem słońca*.

Pierwsze plany napisania powieści takiego typu narodziły się bardzo wcześnie. Początkowo zamierzał Zoszczenko zatytułować ją *Klucze szczęścia*. Po dziesięciu latach od powstania zamysłu zaczęto drukować ją jako *Przed wschodem słońca*. Tytuł ten objął jednak tylko część zamieszczoną w 1943 roku w czasopiśmie „Oktiabr”. Opublikowana w 1972 roku *Powieść o rozumie* kontynuuje i rozwija fabułę swej poprzedniczki sprzed trzydziestu lat. Jest więc, jak się zdaje, zatytułowaną przez redakcję „Zwiezdy” realizacją wstrzymanych przed publikacją w 1943 roku dalszych części autobiograficznej powieści Zoszczenki. Sygnalizowane już pozaliterackie okoliczności sprawiły, iż tytuł *Przed wschodem słońca* nie objął nigdy całości utworu. Nie ma też bezpośrednich dowodów na to, że miałyby on określać wspólnie obydwie części, z braku jednak kontrargumentów przyjęto w tej pracy oryginalny autorski tytuł za nazwę całego, skonsolidowanego już utworu. Zresztą nie ustalanie prawidłowej wersji tytułu całości ma dla analizy powieści zasadnicze znaczenie. Wiele istotniejsze jest stwierdzenie jedności i spójności utworu, czym żaden z badaczy twórczości wielkiego satyryka dotychczas się nie zajął. Sam tekst dostarcza w tym zakresie, jak sądzimy, argumentów niezbitych:

1) *Powieść o rozumie* stanowi wyraźne tematyczne przedłużenie części pierwszej — *Przed wschodem słońca*.

2) Pierwszej części wyraźnie brak zakończenia, drugiej zaś — początku,

3) W *Powieści o rozumie* narrator wielokrotnie odwołuje się do wcześniejszych swych wypowiedzi z tego utworu, których nie ma w *Powieści o rozumie*, są zaś w *Przed wschodem słońca*,

4) *Postłowie*, mieszczące się w *Powieści o rozumie*, jest jakby lustrzanym odwróceniem *Słowa wstępnego*, czyli części pierwszej wstępu do *Przed wschodem słońca*,

5) Nic w obydwu częściach nie wskazuje na to, że powieści te są od siebie niezależne. Jedyna „sugestia” autora¹⁰, że między zakończeniem pierwszej a początkiem drugiej brakuje czegoś, może wcale nie być brana pod uwagę, jako że tych ewentualnych braków po „zjednoczeniu” utworu w ogóle się nie odczuwa¹¹.

Przed wschodem słońca jest ostatnią powieścią Zoszczenki, podsumowującą jego wieloletnie poszukiwania. Charakterystyczne, że celem, do którego wielki satyryk dążył przez około dziesięć lat, stał się utwór autobiograficzny daleki od setek opowiadań humorystycznych, jego podstawowych form twórczych. Wybór powieści autobiograficznej z pewnością nie był przypadkowy. Gatunek ten, poczynając od przełomu XIX i XX wieku, zdobył szczególną popularność¹². Osobiste zaś przeżycia Zoszczenki, ich intensywność, znaczenie, które im przypisywał, oraz chęć przekonania odbiorcy o prawdzie i skuteczności idei, będącej celem utworu — można przyjąć jako bodziec bezpośredni w wyborze formy gatunkowej interesującego nas dzieła.

Wprowadzony przez pisarza (najbardziej typowy dla powieści autobiograficznej) narrator pierwszoosobowy, a więc równocześnie bohater, znajduje się w stanie poważnego psychicznego niezrównoważenia. Zastanawiający jest fakt, że nie ciężka wada serca, której „dorobił się” w czasie wojny na skutek zatrucia gazami bojowymi w bardzo młodym wieku, ale napadająca go zniecka „chandra” odegrała w jego życiu tak wielką rolę. Przyczyn tego stanu nie znał sam chory, nie można też doszukiwać się ich we wspomnianej wadzie serca, bo już dwa lata przed zatruciem gazami apatia dawała mu się mocno we znaki. Początkowo wydawało mu się, że „chandrę” wywołuje u niego monotonia życia — często zmieniał więc pracę i miejsce pobytu. Ataki nostalgii nie ustawały jednak i pisarz (bo narrator w chwili rozpoczęcia opowiadania był już pisarzem) zwrócił

¹⁰ W jednym z początkowych zdań *Powieści o rozumie* narrator mówi: „Pisałem już kiedyś (podkr. moje — W.M.), że odczuwałem taki zdeformowany strach przed wodą.” (s. 144) Zdanie to, jako jedno z pierwszych zdań *Powieści o rozumie* nawiązuje do ostatniego rozdziału *Przed wschodem słońca*, w którym mówi się właśnie o strachu przed wodą. Ponieważ przysłówki „kiedyś” sugeruje dużą odległość czasową (a w każdym razie nie tak małą, jak bliskie czasowo są te dwa sąsiadujące rozdziały), można by wysnuć wniosek, że między ostatnim rozdziałem *Przed wschodem słońca* a pierwszym *Powieści o rozumie* istniało jeszcze coś, o czym nie wiemy. Jest to jednak jedyny i bardzo drobny ewentualny argument za rozdzielnnością lub brakiem ciągłości obu części i można go bez obiektywności wyeliminować.

¹¹ Charakterystyczne, że nawet w najnowszych opracowaniach twórczości Zoszczenki żaden z badaczy nie podejmuje najmniejszej choćby próby scalenia *Przed wschodem słońca* i *Powieści o rozumie*. Tak np. L. Jerszow w swej pracy *Iz istorii sowietskoj satiry* (Leningrad 1973) omawia obydwa utwory jako zupełnie samodzielne, niezależne od siebie powieści, pierwszą zresztą ostro krytykując, drugą zaś oceniając bardzo wysoko. Również A. Starkow w cytowanej już pracy wspomina tylko o powieści *Przed wschodem słońca*, nie sygnalizując nawet istnienia *Powieści o rozumie*.

¹² Obfitość tego gatunku powieści jest rzeczywiście wielka. Posługiwali się nią: S. Aksakow, L. Tołstoj, I. Bunin, M. Gorki, W. Korolenko, I. Erenburg, A. Biely, O. Mandelsztam, M. Cwietajewa, W. Szklowski, J. Olesza, K. Paustowski i in.

się o pomoc do lekarzy. Ci jednak nie potrafili mu pomóc. Zmieniali się lekarze i sposoby leczenia, choroba pozostawała bez zmian, a nawet coraz silniej go dręczyła. Zdecydował się więc na samoleczenie jako ostatnią możliwość powrotu do normalnego życia.

Nie mając wzorca takiej terapii próbował znaleźć człowieka podobnego pokroju cierpiącego na podobne przypadłości, by dzięki niemu poznać sposoby skutecznego leczenia. Okazało się jednak, iż żaden z napotkanych „sobowtórów” nie wyleczył się w pełni ze swej melancholii. Ci nieliczni zaś, którym udało się „wyzdrowieć” dokonali tego kosztem olbrzymich wyrzeczeń (utruty swojego „ja”, zmiany poglądów, pogodzenia się z rzeczywistością i tak dalej). Nawet tak bliski bohaterowi Gogol, nie mógł być w tym względzie przykładem do naśladowania.

Z ogromnej liczby przeanalizowanych przypadków „chandry” wysnuł wniosek, że przyczyny należy szukać u siebie samego — we własnym życiu, postępowaniu, charakterze. Autoterapia, którą w efekcie zastosował narrator, polega na odszukaniu we wspomnieniach odruchów warunkowych, wiążących się z bezpośrednią przyczyną powstania choroby. Prawdopodobnie bowiem — rozumuje bohater — zaistniała kiedyś w życiu taka sytuacja, która wywołała silny wstrząs w psychice młodego człowieka na zasadzie odruchu bezwarunkowego. Towarzyszyć jej musiała (na zasadzie odruchu warunkowego) inna sytuacja, która, powtarzając się w przyszłości, spowodowała kolejne wstrząsy. Tym sposobem mógł powstać cały łańcuch bodźców odruchu warunkowego, którego ostatnie ogniwo prawdopodobnie nie miało już bezpośredniego związku z pierwszym. Dla pełnego wyleczenia trzeba było rozszyfrować wszystkie te ogniwa, aby przekonać samego siebie, że bodźce nie są już groźne. Opuszczenie któregośkolwiek ogniwa mogło pociągnąć za sobą kolejną reakcję łańcuchową, powstawanie nowych punktów zapalnych pobudzających odruchy warunkowe, wywołujące stan chorobowy.

Nauka Pawłowa o odruchach warunkowych, wykorzystana, jak widzimy, w toku postępowania badawczego bohatera, nie dawała pełnej możliwości osiągnięcia celu (to jest wyleczenia poprzez uświadomienie). Nie wszystkie bowiem odruchy warunkowe tkwiły w świadomości człowieka, przeciwnie, bardzo wiele z nich zamkniętych było w podświadomości, w tak zwanym „niższym piętrze mózgu”. Dostęp zaś do podświadomości, do rozszyfrowania jej symboliki obiecywała metoda psychoanalizy Freuda, którą bohater starał się wykorzystać. Wymienić tu należy i trzeciego „uczzonego”, który odegrał niemalą, a właściwie główną rolę w tej kompilacji: Zoszczenkę. Mimo samodzielności narratora w kreowaniu świata przedstawionego w *Przed wschodem słońca* w jego opowiadaniu słychać niekiedy komentarz autorski. Są to nieliczne partie utworu, kiedy jakby nad wypowiedzią narratora czuwa i narzuca jej swoją wolę niewidoczny w dalszym ciągu autor. Nie solidaryzuje się on z metodą terapii reprezentowaną przez narratora, odżegnuje się on także od wpływów Freuda,

przyznając się oficjalnie jedynie do czerpania z nauki Pawłowa. Takie oświadczenia wydają się ustępstwem wobec panujących w owym czasie uprzedzeń dotyczących — inspirujących choć niewątpliwie dyskusyjnych — koncepcji wybitnego psychiatry. Sam tekst utworu świadczy ponad wszelką wątpliwość o wpływie teorii nie tylko Pawłowa, lecz także Freuda, na fabułę i ideę powieści.

Świat przedstawiony utworu *Zoszczenki* stanowi — jak widzimy — efekt postępowania badawczego narratora-bohatera, będącego bardzo swoistą, bardzo amatorską choć nie dyletancką próbą indywidualnego zastosowania koncepcji naukowych do kreowania losów postaci.

Analizując swoje wspomnienia, cofając się od trzydziestego roku życia aż do lat niemowlęcych, bohater nie znalazł, niestety, żadnego z tych momentów, które mógłby uznać za bodziec powstania odruchów warunkowych. Okres niemowlęstwa ukryty był za mgłą niepamięci. Żeby weń wniknąć, należało uzyskać wstęp do podświadomości. Pierwszy sen, który narrator skojarzył z okresem swego niemowlęstwa, wskazał mu drogę dalszych poszukiwań. Gdy świadomość zasypiała, uaktywniała się podświadomość, która za pomocą symboli przekazywała mu obrazy z pierwszych lat życia. Do ich rozszyfrowania wykorzystywał teorie Freuda, zaś do kojarzenia w bodźce odruchów warunkowych — naukę Pawłowa. Wkrótce zorientował się, że szczególny strach i zdenerwowanie wywołują oniryczne obrazy wody w rozmaitych jej postaciach. Podobne uczucie wywołały w nim obrazy żebraka, zwłaszcza zaś jego wyciągniętej ręki. Tę rękę widział często także w snach związanych z wodą. A więc ręka była symbolem czegoś bardzo niebezpiecznego. Sklasyfikował ją jako drugi (po wodzie) bodziec powstania odruchów warunkowych.

Kolejnym bodźcem, który udało mu się rozszyfrować, było uderzenie pioruna. Doszedł do niego poprzez słyszane w śnie ryki tygrysów, grzmiące jak piorun. Przypomnił sobie jedno z opowiadań matki o tym, jak podczas burzy ssał kiedyś jej pierś. Na skutek uderzenia pioruna matka straciła przytomność i wypuściła go z rąk. Bezbronny niemowlak zranił sobie rękę. A więc nie tylko woda i ręka były groźne. Także piorun i pierś matki (czwarty bodziec) mogły przynieść ze sobą nieszczęście.

Poszukiwania zostały zakończone. Cztery bodźce warunkowe wywoływały, każdy z osobna, uczucie strachu, przynosiły nieszczęście, mimo iż potrzeba życia, higieny, pobierania pokarmu wiązała się prawie zawsze z którymś z nich, a nawet kilkoma naraz. W najmłodszych latach życia powstał konflikt, który późniejsze obcowanie z ludźmi skomplikowało i zasztyfowało. Obraz ręki urósł do symbolicznej „karzącej ręki”. Obraz matczynej piersi przemienił się w obraz kobiety, drugiej płci w ogóle. Pokarm, który kiedyś odbierała ręka matki, mógł być w przyszłości także przez kogoś odebrany (dlatego zawsze jadał w pośpiechu, często stojąc). Uderzenie pioruna przemieniło się w jakies uderzenie „w ogóle”, na przykład atak (między innymi atak serca).

Uwieńczenie poszukiwań sukcesem nie było jeszcze wyleczeniem, chociaż w świetle przyjętej koncepcji prawie się z nim pokrywało. Teraz należało jeszcze przekonać samego siebie, że bodźce te, nawet w tak zmienionej postaci, nie kryją już w sobie niebezpieczeństw. Wtedy choroba powinna zniknąć. Tak też stało się z „chandrą” bohatera. Narrator powieści całkowicie wyleczył się ze swej melancholii. Metoda, którą zastosował, okazała się prawidłowa i skuteczna, nie miała ona jednak wartości uniwersalnej, o czym narrator lojalnie informuje swych odbiorców.

Przeprowadzona przez pisarza próba zintelektualizowania utworu nie znalazła adekwatnej i przekonującej formy artystycznej. Te partie utworu, którym autor narzucił charakter naukowy, są zamazane i nieczytelne. „Intelektualne” fragmenty powieści wyraźnie stanowią próbę adaptacji teorii naukowych na grunt sztuki. W tym celu wykorzystano pewne formy subiektywnej wypowiedzi narratora-chorego, zainteresowanego osobiście (z określonego punktu widzenia i w określonym celu) wymienionymi problemami. Dlatego też nie sensu stricto naukowa problematyka utworu stanowi o jego wartości, lecz postać bohatera wypowiadającego się i jego subiektywna, zapewne bardzo daleka od naukowego obiektywizmu, postawa.

Mimo że intelektualno-poznawcza warstwa utworu może budzić wiele zastrzeżeń, to konstrukcja narracji przypomina jednak dawne mistrzostwo pisarza. Wspomniane już ingerowanie autora w rozumowanie narratora czy proces prowadzenia narracji nie tylko nie jest zaburzeniem, lecz przeciwnie, potwierdza reguły konwencji narratora pierwszoosobowego¹³.

„Przez swą przynależność do ukazanego świata pozbawia się on [autor wprowadzony do utworu na zasadzie podmiotu przedstawionego — W.M.] przywilejów, a jeśli zasada ta jest przestrzegana konsekwentnie, obserwacja staje się zależna od możliwości poznawczych jednostki, umiejscowionej w czasie i przestrzeni. W odmianie najlepiej przystosowanej do imiennego wprowadzania uwidocznionego na karcie tytułowej pisarza, jaką jest zbeletryzowana autobiografia, mamy w dodatku do czynienia z wnioskowaniem rzeczywistym, a nie pozornym [...] Zdarzenia nie ilustrują wyrażonych w bezpośrednich uogólnieniach tez, ale tezy te stanowią indywidualną reakcję na niezależną od podmiotu wypowiedzi rzeczywistość.”¹⁴

Pierwszoosobowa narracja narzuca konieczność aktywnego uczestnictwa narratora w świecie przedstawionym. Narrator-bohater jak i perspektywa narracyjna w *Przed wschodem słońca* nie są jednak stałe, ponieważ różna jest budowa poszczególnych części utworu. We wszystkich rozdziałach retrospektywnych, a także w oddzielnych, rozrzuconych po utworze

¹³ Zob. S. Eile: *Światopogląd powieści*, Warszawa 1973, s. 29.

¹⁴ *Ibidem*, s. 31.

wspomnieniach narrator jest przede wszystkim bohaterem zajmującym główne miejsce. Przysłania więc kreowany przez siebie świat.

Każda migawka z życia bohatera jest tak przekazana, że sam sposób konstruowania świata przedstawionego, język poszczególnych wyrażen czy zwrotów, rozmiar kolejnych przywoływanych przez pamięć obrazów określa ich przynależność do konkretnego okresu życia bohatera. Efekt ten powstaje w wyniku zastosowania w omawianych partiach utworu zasady mimetyzmu formalnego¹⁵. Nieco inne relacje między bohaterem i światem przedstawionym zachodzą w pozostałych częściach powieści, szczególnie w jej „naukowych” rozdziałach. Tutaj bohater wciela się z powrotem w narratora, na pierwszy plan wysuwa się zdecydowanie świat przedstawiony. Narrator włącza się czasem w tok akcji, ale tylko jako selekcjoner kolejnych materiałów naukowych. Stwarza to chwilami iluzję zaniku obecności opowiadacza w pierwszej osobie, bowiem przesłania go świat przedstawiony. W miarę rozwoju bohatera zmianie ulega też narracja — z opowiadania przechodzi w monolog narratora-bohatera, dalej w rozmowę z samym sobą, wreszcie dialog, który spotykamy w kilku miejscach powieści.

W części utworu mówiącej o doświadczeniach wyleczonego już nerwicowca, które przeprowadza on na różnych chorobach rozmaitych ludzi, spotykamy jeszcze inny typ narracji. Dotychczasowy bohater wprowadzony jest tutaj dla komentowania swego postępowania, ale na plan pierwszy, jako główna, wysuwa się każdorazowo inna postać — obiekt przeprowadzanych przez narratora doświadczeń. Ta część utworu robi wrażenie najbardziej konwencjonalnej pod względem prowadzenia narracji, przedstawiania bohatera i świata.

Ostatnią częścią powieści są rozmyślenia o sile i wszechmocy rozumu ludzkiego. Podaje się tutaj dowody świadczące o tej czy innej właściwości rozumu. Narrator staje się znowu prawie niewidoczny. Ale i tutaj, poprzez „kierowanie”, poprzez przytaczane przykłady zaczyna się ukazywać jako bohater, ten sam, który wcześniej tworzył metodę autoterapii.

Autor *Przed wschodem słońca* wykorzystał w swej powieści trzy formy podawcze. Najczęstszą i najbardziej reprezentatywną dla pierwszoosobowego narratora jest monolog. O wiele rzadsze i właściwie tylko cząstkowe są, zawsze bardzo krótkie, dialogi. Najrzadziej występują dialogi narratora z samym sobą, tak zwane solilokwia.

W tym miejscu należy rozpatrzyć zagadnienie czasu w powieści z perspektywy narracji. W większości utworów powieściowych czas narracji rozpoczyna się wtedy, gdy zakończył się już definitywnie czas akcji, a więc w stosunku do czasu akcji jest czasem późniejszym. Ta zasada jest oczywiście spełniona przez Zoszczenkę w jego utworze z tym jednak, że czas

¹⁵ Problem ten omawia M. Głowiński w szkicach: *Dialog w powieści oraz O powieści w pierwszej osobie*, [w:] M. Głowiński: *Gry powieściowe*, Warszawa 1973, s. 43—45 i 63—71.

narracji przebiega tu jakby na kilku płaszczyznach, co powoduje, że niekiedy nie da się ściśle ustalić dystansu między czasem narracji a czasem akcji. Są też w utworze sytuacje stwarzające pozór, iż narracja jednego fragmentu jest wcześniejsza od akcji fragmentu następnego. Wrażenie takie wywołuje nie tylko gwałtowne przejście od nieokreślonego do ściśle określonego czasu narracji, ale także olbrzymia rozpiętość obu planów czasowych. Autor sugeruje także niekiedy pozorną równoczesność czasu akcji i narracji, zwłaszcza w pewnych wspomnieniach, szczególnie tych, które, jak sny i ich analiza, wymagają natychmiastowego zapisania z racji ich ulotności. Jeśli nawet równoczesność ta nie jest absolutna, to ma charakter zbieżności czasu akcji i narracji, stosowanej w sytuacji wyznania.

Różnorodność poszczególnych partii powieści determinuje i komplikuje jej kompozycję. Trudno byłoby znaleźć jakąkolwiek powieść autobiograficzną o formie podobnej do *Przed wschodem słońca*. Główną cechą wyodrębniającą jest tu odwrócony porządek wspomnień. Odwrócony nie na zasadzie przytaczania ich z lat coraz wcześniejszych, lecz z coraz wcześniejszych dziejów życia. Rozwijają się one nie na prostej zasadzie odwróconej chronologii — „od końca do początku”. Odwrócona chronologia dotyczy tu tylko całych, wyszczególnionych etapów: najwcześniej (w rozwoju akcji) wspominany jest okres dojrzały, zamknięty latami 1912—1926, wewnątrz którego wspomnienia przytaczane są już chronologicznie. Następny etap obejmuje wiek od 5 do 15 lat; w nim, jak i w każdym następnym, wspomnienia rozwijane są także chronologicznie i kończą się w przybliżeniu tam, gdzie zaczynały się wspomnienia okresu poprzedzającego. Trzeci okres obejmuje wiek narratora-bohatera od 2 do 5 lat, a ostatni: do dwóch lat. Wspomnienia z życia zajmują także wiele miejsca poza okresami usystematyzowanymi przez pisarza. Rozrzucone po całej powieści w układzie niechronologicznym, wiążą się ze sobą tematycznie.

Trzy rozdziały utworu, zawierające wręcz pedantycznie usystematyzowane okresy życia bohatera-narratora stanowią trzon jego autobiografii. Po nich mógłby nastąpić koniec utworu, gdyby chodziło w nim wyłącznie o przedstawienie życia. Nie ono wszakże było głównym celem pisarza. Dlatego też nie rozpoczął on od wspomnień, lecz od interesującego (nie tylko pod względem zawartości) wstępu. Składa się on z trzech części: *Słowa wstępnego*, *Prologu* (określonego przez pisarza jako pierwszy rozdział utworu) i rozdziału drugiego *Jestem nieszczęśliwy i nie wiem dlaczego*.

Już w samym wstępie do powieści znajdujemy jeden z przewodnich motywów jej budowy — inwersję czasową w przedstawianiu faktów. Druga część wstępu — *Prolog* informuje nas o wyzdrowieniu chorego, o czym faktycznie powinniśmy się dowiedzieć dopiero na końcu, a trzecia przedstawia historię choroby bohatera od jej powstania aż do znalezienia przez niego sposobu samoleczenia. A więc i tutaj widzimy wyraźne odchylenie od schematów, konkretyzowanych zazwyczaj w takich przypadkach.

Następne rozdziały powieści — naukowe rozważania — wynikają ściśle ze wspomnień. Dostęp do tego, czego nie mógł przypomnieć sobie rozum, a więc do okresu „przed wschodem słońca”¹⁶, była w stanie umożliwić wyłącznie nauka. Rozdział piąty ma charakter wspomnieniowo-naukowy. Rozdział szósty i następne zbierają i omawiają to, co przypomniał sobie bohater grupujący wspomnienia wokół motywu przewodniego — bodźców wywołujących odruchy warunkowe. Miało to doprowadzić jego wielki wysiłek do szczęśliwego rozwiązania. Było nim znalezienie przyczyn choroby. Rozwiązanie tego problemu stanowiące kulminacyjny punkt utworu następuje nieoczekiwanie. Tak wyraźne, kontrastujące ze stale zwiększającym się napięciem kolejnych rozdziałów umiejscowienie punktu kulminacyjnego jest zjawiskiem zupełnie niespotykanym.

To miejsce, w którym rozwiązane zostają problemy choroby bohatera, jest drugim w powieści nadającym się do jej zakończenia. Bohater pracuje jednak dalej jak wytrwały lekarz-psychoanalityk. Sprawdza swoją metodę na przykładach ze swego życia, przenosząc ją potem powoli i na innych, głównie Gogola. Wszystkie te rozdziały swoją budową w najmniejszym stopniu nie sugerują, że powieść ma się ku końcowi, wręcz przeciwnie, wywołują wrażenie, że to one właśnie są jej korpusem. I wreszcie, jakby na siłę, pisarz przerywa te lekarsko-literackie rozważania bohatera i przystępuje do pewnego podsumowania, wyciągnięcia wniosków z tych badań.

Powieść kończy się *Posłowiem*, będącym niemal lustrzanym odbiciem *Słowa wstępnego*.

Analizując tematykę utworu nie w tej kolejności, w jakiej rozwija się narracja, to znaczy rozdział za rozdziałem, lecz zgodnie z porządkiem następstwa podejmowanych problemów, należy wydzielić w niej następujące grupy: pierwsza, wybitnie autobiograficzna, zawiera usystematyzowane wspomnienia z życia bohatera. Jest najbardziej klarowna i najbardziej konwencjonalna. Druga, bardziej skomplikowana oraz trudniejsza w odbiorze — mało beletrystyczna — stanowi próbę adaptacji naukowych osiągnięć psychiatrii i fizjologii przez narratora. Są to quasi-naukowe spekulacje ilustrowane wspomnieniami z jego życia a także innych osób, głównie matki. W trzeciej części bohater-narrator występuje w roli lekarza i psychologa sprowadzającego prawdziwość swych konkluzji poprzez „historie chorób” wielu ludzi. I tu znajdujemy materiał wspomnieniowy, lecz są to wyłącznie historie z życia spotkanych przez bohatera-„analityka” ludzi. Czwartą — ostatnią już — grupę stanowią interesujące, obrazowo przedstawione rozważania o sile i wszechmocy rozumu ludzkiego.

Omawianie wewnętrznej kompozycji powieści można by na tym zakończyć. Zasady segmentacji jej tekstu w danym przypadku nie posiadają większego znaczenia i w niniejszym artykule można je pominąć. Warto

¹⁶ Okres życia bohatera nazwany w powieści: *Przed wschodem słońca* obejmujący jego wspomnienia z wieku od 2 do 5 lat.

natomiast podkreślić fakt istnienia motto przy tytule każdego rozdziału, a także czasami przy podrozdziałach. Symbolicznie, a tym samym skróto-interpretuje ono ich treść oraz sens. Sam pisarz tylko raz zdradza autora jednego z nich, opatrując motto epilogu również tytułem utworu, z którego je zaczerpnął. Był to fragment korespondencji Karola Marksa.

Spśród wielu powieści autobiograficznych literatury rosyjskiej XX wieku tylko dwie przejawiają pewne podobieństwa do utworu Zoszczenki. Są to: Jurijs Oleszy *Co dzień choć kilka słów* i Wiktora Szkłowskiego *Przed wielu laty*. Zarówno u Oleszy oraz Szkłowskiego, tak jak i u Zoszczenki, dużo miejsca w powieściach zajmują wspomnienia charakteryzujące najślawniejszych współczesnych im twórców. O wspólnocie tych trzech utworów świadczy także sposób, w jaki pisarze dobierali poszczególne wspomnienia: wyrywanie z pamięci poszczególnych migawek oraz ich utrwalanie, ta sama prawie technika asocjacyjna. Trzeba tu zauważyć, iż podobieństwa między tymi utworami mają charakter raczej strukturalny niż genetyczny. Pewną wspólnotę cech utworów można by wprowadzić usiłować tłumaczyć wspólnotą losu tych pisarzy — tą samą literacką szkołą, przynależnością czy bliskimi kontaktami z grupą Braci Serafiona, pracą w Domu Sztuki, prawie jednakowymi warunkami startu pisarskiego.

Jasną rzeczą jest, iż wielka różnorodność środków kompozycyjnych użytych w sposób bliski doskonałości przez Zoszczenkę w jego powieści autobiograficznej nie była pierwszą próbą pisarza w tym zakresie. Musiał on wcześniej, na innych utworach, wyćwiczyć jeśli nie wszystkie, to przynajmniej niektóre z nich. Wydaje się, że eksperymenty te przeprowadził w *Odzyskanej młodości* i *Niebieskiej księdze*, poprzedzających omawianą powieść autobiograficzną.

Pierwsza z nich zajmowała się tymi samymi problemami nauki. Omawiając je używał Zoszczenko niejednokrotnie prawie takich samych zdań jak w powieści *Przed wschodem słońca*. Także metoda poszukiwania źródeł oraz przyczyn choroby bohatera w życiu i twórczości sławnych ludzi, grupowanie tych ludzi według pewnych łączących ich cech wskazują na pokrewieństwo obu utworów. Ale na tym, w zasadzie, kończą się ich kompozycyjne związki.

Niebieską księgę zbliża do powieści autobiograficznej przede wszystkim zewnętrzna budowa. Szczególnie te rozdziały *Przed wschodem słońca*, które zawierają uporządkowane zestawy wspomnień, w wielu miejscach przypominają budowę rozdziałów *Niebieskiej księgi*, głównie ze względu na swą pierścieniową kompozycję.

Charakterystyczne bardziej dla liryki niż epiki nagromadzenie w powieści środków stylistycznych, skupionych w większości w partiach wspomnieniowych pierwszej części utworu, podkreśla liryczny charakter wyznania w nich zawartego. Innego typu liryzm występuje w momentach deklaracji autorskiego stosunku do wojny i faszyzmu przepełnionych patriotyzmem i nienawiścią do hitlerowskich najeźdźców. Zarówno tamte,

jak i te liryczne wyznania świadczą o zasadniczym ich rozróżnieniu od rozważań czy prób naukowych zawartych w utworze, mimo iż cały utwór poddaje się wspólnemu kompozycyjnemu ukształtowaniu. Nie ulega wątpliwości, że te najbardziej ulirycznione partie dzieła stanowią o jego artyźmie. Są jakby podkreśleniem cechy dystynktywnej, wyróżniającej *Przed wschodem słońca* od innych tworców językowych, na przykład publicystyki naukowej czy powieści popularno-naukowych.

Apriorycznie założone i konsekwentnie stosowane w całym przebiegu niniejszej pracy określenie *Przed wschodem słońca* jako powieści autobiograficznej nie wymaga chyba dodatkowych uzasadnień. Literackość i epickość utworu są oczywiste. Inne wyróżniki gatunku także znajdują pełną realizację w *Przed wschodem słońca*. W pełni autorytatywnym potwierdzeniem początkowych założeń dotyczących genologicznego umiejscowienia utworu Zoszczenki są odnoszące się właśnie do autobiografii wypowiedzi Michała Głowińskiego:

„Twórca autobiografii przedstawia swoje życie w myśl pewnych z góry przyjętych zasad i idei, poszukuje jego sensu, tworzy więc wizję całości [...]”¹⁷;

„Autobiografia — jak pokazał Georges Gusford — jest taką formą wypowiedzi, w której człowiek przedstawia i analizuje własną przeszłość ze względu na swoją sytuację terażniejszą. Jest ona czymś więcej niż tylko relacją, stanowi także sąd nad własnym życiem, jego interpretację”;

„Autobiografia jest więc zawsze dla piszącego sprawą aktualnej postawy [...]”¹⁸

Powieść *Przed wschodem słońca* jest utworem nowatorskim. Do literatury radzieckiej wprowadzona została za jej pośrednictwem nowa, dwudziestowieczna tematyka. Bez ogródek, bez fałszywej obłudy poruszone zostały w jednym utworze tak najbardziej intymne, jak i najogólniejsze sprawy ludzkie. Na takie nowatorstwo nie był przygotowany jednak ani czytelnik, ani pisarz. Brak kontaktu z odbiorcą, komplikacje w realizacji tematu podważyły zasadę prawdopodobieństwa utworu, obniżając jego wartość pomimo wykazywanego już przez nas nowatorstwa. Nowatorstwo utworu zaciążyło głównie na samym twórcy. Zoszczenko, skoncentrowany dotychczas na utworach satyrycznych (bo i *Odzyskana młodość* w pewnym stopniu, i *Niebieska księga* były utworami satyrycznymi), w nich realizujący swoje pisarskie talenty i doświadczenie, tworzył zawsze przysłonięty maską. Odkrywał absurdalność życia, krytykował i demaskował — zawsze zamaskowany; pozwalał mu tak działać stworzony przez niego i wysunięty na pierwszy plan narrator. W nowym utworze na maskę nie

¹⁷ M. Głowiński: *Powieść a dziennik intymny*, [w:] op. cit., s. 79.

¹⁸ M. Głowiński: *Narracja jako monolog wypowiedziany*, [w:] op. cit., s. 134—
—135.

było już miejsca. Ciasno przylegający do swego narratora, niekiedy tak ciasno, że tamten musiał się usuwać, ustępując miejsca swemu kreatorowi, nie mógł już założyć maski. Niespodziewane wrażenia zaciążyły na nim, zachwiały jego potencją twórczą. Zapłacił za nowatorstwo potrójnie. Po pierwsze: rezygnacją z wypracowanej techniki pisarskiej. Po drugie: nieprzychylną oceną eksperymentu przez współczesnych. Po trzecie wreszcie: niezасłużoną i niesprawiedliwą utratą prestiżu pisarskiego i osobistego. Była to cena najbardziej bolesna i najmniej oczekiwana. Jego powieść określano początkowo jako niepatriotyczną, cyniczną i bezwartościową pod względem artystycznym. Samego zaś Zoszczenkę oskarżono na jej podstawie o pogardę dla ludzi. Pisarz nie został już wtedy ani razu dopuszczony do głosu. Nie dano mu też najmniejszej możliwości wytłumaczenia czy wyjaśnienia swoich poglądów. Powtarzające się do dziś negatywne, choć znacznie spokojniejsze niż zaraz po ukazaniu się *Przed wschodem słońca*, słowa krytyki nie mogą być uznane za obiektywne oceny możliwości pisarskich Zoszczenki. Rozpatrywanie dwóch części jednego utworu jako samodzielnych całości daje wykluczające się wzajemnie, wręcz paradoksalne wyniki. Sprowadzają się one w zasadzie do całkowitego (zresztą mocno dyskusyjnego, szczególnie w sferze argumentów przytaczanych przez krytyków) zaprzeczenia wartości artystycznych *Przed wschodem słońca*, przy równoczesnym podkreślaniu wysokiej oryginalności i artyzmu *Powieści o rozumie*. Zdaniem tych samych krytyków ten drugi utwór jest doskonale spójny i w pełni przemyślany, a pisarz odkrył w nim nieujawnione dotychczas strony swego talentu literackiego¹⁹. Naszym zdaniem wszakże — czego staraliśmy się dowieść w tym szkicu — utwór ten jako całość jest mimo swych oczywistych niedomagań i braków, niespełnienia się oczekiwań jego twórcy „hymnem na cześć rozumu, który zwycięża śmierć, starość, cierpienie”²⁰.

¹⁹ Por. L. Jerszow: op. cit., s. 131—134.

²⁰ M. Zoszczenko: *O rozumie. Studium filozoficzno-psychologiczne*, fragmenty, przekład R. Lasatowej, „Życie Literackie” 1972, nr 28. Tłumaczka w krótkim komentarzu do drukowanych fragmentów *Powieści o rozumie* Zoszczenki miała również na myśli, jak się zdaje, tylko drugą część autobiograficznego utworu tego pisarza.

Вацлав Муха

**„ПЕРЕД ВОСХОДОМ СОЛНЦА” — АВТОБИОГРАФИЧЕСКАЯ ПОВЕСТЬ
МИХАИЛА МИХАЙЛОВИЧА ЗОЩЕНКО**

Резюме

Настоящий очерк, целью которого является попытка отвести некоторые несправедливые обвинения критики и подчеркнуть подлинные достоинства произведения, а также попытка определить его генологию, представляет собой своего рода „приемную” конкретизацию автобиографической повести Михаила Зощенко „Перед восходом солнца”.

Анализ произведения, которое до сих пор полностью еще не печаталось, начинается с обоснования выдвинутого в самом начале тезиса об однородности и сплоченности двух существующих его частей.

Оригинальным авторским замыслом является мотивировка процесса представления жизни желанием отыскать в ней зародыш болезни — ипохондрии и вылечить ее. В результате это потребовало включения в произведение и приспособления к поведению героя различных научных информаций. Автобиография становится здесь, собственно говоря, автотерапией.

Несмотря на бесспорные композиционные недостатки и погрешности повесть — благодаря разнообразному использованию времени, умелому владению соотношением двух плоскостей: повествовательной и изображаемого мира, непрестанному принуждению читателя концентрироваться — представляет собой отражение и подтверждение зрелого мастерства художника. Она, вопреки тому, что считала и считает критика, является глубоко гуманной, подлинно лирической ссылкой на возможности человека, его волю и разум.

Wacław Mucha

**„BEFORE THE SUNRISE” — AN AUTOBIOGRAPHICAL NOVEL BY
MICHAL ZOSHCHENKO**

S u m m a r y

This study, whose purpose is an attempt to refute certain groundless accusations by critics and to stress the genuine value of this novel and also its genological status, represents an assessment of the impact on the reader of this autobiographical novel by Michal Zoshchenko, *Before the sunrise*.

This analysis of the book, which has never hitherto been published in its enti-

rety, commences with a description of the postulations presented in the foreword on the unity and coequality of the two existing parts.

The authors original concept is to use as the motive for describing his life, the desire to seek in this the sources of the hypochondria from which he suffers, and to treat it. To achieve this it becomes necessary to introduce into the text, and to adapt for the needs of the hero's behaviour, a varied selection of scientific knowledge. Autobiography becomes here more accurately autotherapy.

Despite the distinctly discernible compositional faults and failings, due to its varied manipulation of the time factor, skilful handling of the distance between the spheres of the story and of the world portrayed, constantly compelling the reader to concentrate, this novel is a reflection and a confirmation of the mature artistry of the author. In defiance of the criticism levelled before and now by the critics this work is seen as strongly humanitarian, a deeply lyrical appeal to the powers of a man, to his will and reason.